Nr. 28. Dnia 28 stycznia. Czwartek. Dnia 16 (28) stycznia 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Flawiana M.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 19 r.	Poniedz.: Ignacego B.
Piątek: Franciszka Salez.	Zachód „ „ 4-ej „ 32.	Zachód „ „ 12 „ 7 w.	Wtorek: Oczyszczenie N. P. M.
Sobota: Martyny P. M.	Długość dnia godzin 8 „ 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11.	Środa: Błażeja Biskupa.
Niedziela: Piotra Nolaski.	Przybyło „ „ 1 „ —.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1° R.	Czwartek: Andrzeja Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Radomira; jutro Zdzisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Lokal komitetu przy ulicy Królewskiej—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Moc przeznaczenia" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego); jutro „Symplicjusz", oraz „Wieszczka lalek" (z udziałem panny Heleny Cornalba); — Rozmaitości: dziś „Bawidełko"; jutro „Honor"; — Mały: dziś „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze"; jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1810 rs. 72 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Warsz. Gub. Wied.* zamieszczono co następuje: „Najwyższym Imiennym Ukazem warszawskiemu gubernatorowi jenerał-lejtnantowi jeneralnego sztabu baronowi Medemowi Najmiłościwiej rozkazano zasiadać w Rządzącym Senacie z pozostawieniem w sztabie jeneralnym. Wskutek tego zarząd gubernji warszawskiej z dniem 11 (23) stycznia poruczony został warszawskiemu wicegubernatorowi rz. r. st. szambelanowi Andrejewowi".

= Na zaległą ratę kwietniową 1891-go r., przynależną Towarzystwu kredytowemu miejskiemu, sprzedano w dniu wczorajszym cztery domy. Posesję nr. 1147 *D/XXIV* za rs. 18,540 kupił p. Abraham Szrejberg i Kopel Hewtglars; nieruchomość nr. 1372 kupił Wincenty Kwieciński za sumę rs. 120,002; nieruchomość nr. 1214 za rs. 11,281 (kupił ją Isek Lamtzman) i wreszcie nieruchomość nr. 1147 *D/X* (Anna Lange za rs. 11,521). Na dziś zapowiedziana jest sprzedaż nieruchomości przy rogu ulicy Wolskiej i Górczewskiej, obciążonej pożyczką Towarzystwa rs. 5,000 rs.; sprzedaż odbędzie się przed rejentem Adolfem Hejnrichem od sumy rs. 7,500.

= Z procentów od legowanego przez ś. p. hr. Janusza Roztworowskiego kapitału, w sumie 102,000 rs. na wsparcia dla ubogich niewidomych pod nazwą „Fundacja Karoliny i Janusza małżonków Roztworowskich dla ubogich niewidomych", w dniu dzisiejszym, jako w dniu imienin ś. p. Karoliny hr. Roztworowskiej, o godz. 10-ej przed południem rozdane będą w sali magistratu zapomogi, wyznaczone przez specjalny komitet, pozostający pod przewodnictwem prezydenta m. Warszawy. Zapomogi przyznano po 30 rs. osiemdziesięciu niewidomym; z nowoprzedstawionych kandydatów zapomogę otrzyma tylko jeden niewidomy, Kacper Paździerski, którego polecił sam zapisodawca. Rozdania wesprze dopełni r. st. Jan Ratyński wraz z kanonikiem archikatedralnym, księdzem Rochem Filochowskim.

= Rada miejska dobroczynności publicznej ma sobie przyznane na r. b. z funduszów miejskich zapomogi dla szpitali warszawskich, w następujących kwotach: szpitalowi Dzieciątka Jezus 22,025 rs., św. Łazarza 21,478 rs., św. Jana Bożego 1,200 rs., św. Ducha 648 rs., św. Rocha 481 rs., na Pradze 2,000 rs., instytutowi w Mokotowie 2,000 rs., dla sześciu przytułków położniczych 12,800 rs., szpitalowi za pasowemu 9,250 rs., zakładowi w Górze Kalwarji 19,530 rs. i na laboratorja przy szpitalach 2,000 rs.; razem rocznie 93,452 rs. Rada, znajdując się w potrzebie ponoszenia wydatków na powyższe zakłady, odniosła się do magistratu z prośbą o wyasygnowanie wyszczególnionych wyżej zapomóg, całkowicie lub w razie niepodania takiej kwoty w kasie miejskiej, choćby tymczasowo w połowie.

= Karbunkuł wśród bydła, według urzędowych raportów weterynarzy, rozszerzył się obecnie we wsiach: Rękawki i Kamieńcu w powiecie gostyńskim, oraz w Włocławku.

= Długoletni komisarz do spraw włościańskich w powiecie warszawskim, r. st. Spirydonow został mianowany stałym członkiem siedleckiej komisji włościańskiej, a komisarstwo w powiecie warszawskim objął zastępczo komisarz powiatu nowo-mińskiego r. k. Ostroumow.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu VIII-go, oddziału 2-go, zaproszony został p. Feliks Fachinetti.

= W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę inspektor sanitarny z Nowego Jorku, dr. Henryk Blum, udający się do brata, zamieszkałego w Odessie.

= **Z teatru.**

* Warszawianka, panna Ida Monteleone (Lewenberżanka) śpiewała niedawno z dużem powodzeniem w Bolonji.

Miejscowe dzienniki podnoszą piękny głos i metodę śpiewu, które artystka ujawniła w wykonaniu partji Laury w „Giocondzie".

* Grono osób, zajmujących się sprawami naszego teatru i zarazem wielbicieli talentu ś. p. Jana Tatarkiewicza, nadsyła nam zapytanie, na które pragnęłoby otrzymać rychłą odpowiedź.

Idzie o to, co stało się z inicjatywą poranku na rzecz rodziny po zmarłym artyście, na który odnośne władze udzieliły zezwolenie?

Czy w kierunku tym uczyniono jakie dalsze starania, czy ułożono jaki program i czy wogóle projekt zamieni się w czyn?

Zapewne na pytanie to otrzymamy wyczerpującą odpowiedź.

* Dni egzystencji trupy p. Kościeleckiego w teatrze Nemetti w Petersburgu są policzone.

Dowiadujemy się, iż odtąd trupa grywać ma w innej sali, zaś osoby interesowane otrzymały wiadomość, iż towarzystwo rozwiązuje się.

Na niepowodzeniu tem zyskuje nasz repertuar

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

— Pan zawsze zdajesz się bawić wybornie.

— Doskonale pani powiedziałaś: Pan zdajesz się bawić! Tak! tak! ja zdaję się bawić tylko... nie więcej!...

— Cóż to, melancholja?

— *Jamais!* mam wstręt do tej choroby. *Seulement il y a des moments*... zresztą *enfin*... *bref*... *passons!*...

I menuetowym krokiem już ku Brunonowi sunął.

— Hrabia masz dziś twarz weselszą i świeższą odemnie!... *Oh! oh! heureux gaillard!*

Za chwilę szli *bras dessous, bras dessous*—po ulicy, a ludzie stawali gromadkami, patrząc z podziwem na kratkowany ubiór Brunona, jego pelerynę z jedwabnej mantyny, mieniącej się w słońcu, jak skrzydła olbrzymiej muchy.

Leon nie dozwolił mu przebrać się w strój modniejszy. Dusząc się ze śmiechu, on, zupełnie *correct* w swej granatowej marynarce, jasnych, szerokich spodniach i angielskim o maluchnem rondku kapeluszku, prowadził pod rękę drepczącego obok zabijanickiego grafa, budzącego ogólny podziw w bezczynnie włóczących się przechodniach.

— Pasjami lubię po ulicach **flanować. A ty, hrabio?**

Brunon oczy mrużył

— Pięty mnie trochę bolą.

— Idź hrabia na palcach. *Ça réussit quelque fois.*

Przechodzili teraz obok kościoła kapucynów.

— Czy to kościół, serce? — pyta Brunon.

Leon szybkę w oko wrzucił.

— Kościół.

— Wstąpmy, nie robiłem dziś jeszcze moich dewocyj.

— Chodźmy.

Weszli teraz na schody, które podwójną wstęgą na chodnik płynęły.

— Cóż to za kościołek, serce?

— Kapucyński.

— A... a!... to tu jest święty Feliks, któremu mama senatorowa w opiekę mnie oddała.

— Nie wiem, ale prawdopodobnie.

— Toż, serce, poszukajmy.

Weszli do kościołka, który cały w cień i chłód spowity, zdawał się odpoczywać po jakiejś nużącej pracy. Drewniane sztachety dzieliły kaplice od głównej nawy. W oddali migotał płomień purpurowej lampy płonącej.

Za chwilę szli znów po ulicy, zalanej jaskrawem światłem słonecznem, prześladowani natrętnemi spojrzeniami przechodniów.

Co rano do numeru Brunona pukał Leon, przynosząc grafowi na dzień dobry stosy dzienników krajowych i zagranicznych, w których wiadomości o morderstwach i kradzieży podkreślone były czerwonym ołówkiem.

Brunon słuchał tych wiadomości, stękając i pomadując na kolanie rozpiętą perukę. Czasem, włożywszy na nos binokle, zeszywał popsute mantyny i jedwabie, wywlóczące co chwila igłę.

Leon, rozparty na kanapce, zniżał głos i z miną poufną czytał ciągle przerażające sceny.

— W tych dniach, w Asnieres pod Paryżem zamordowano w okropny sposób starca w celu kradzieży.

Brunon oczy mrużył.

— Zamordowano, powiadasz?

— Zakłuto, jak prosię, i ze skóry odarto. Ze skóry tej zbrodniarze, dla zatarcia zbrodni, zrobili z piekielną zręcznością eleganckie portmonetki, w które powkładali pieniądze, pochodzące z rabunku w domu zamordowanego.

— Portmonetki, serdeńko?

— Takie szczegóły podaje *Gil Blas, Evenement, Eclair, Matin, Echo, Intransigeant, Voltaire, Figaro, Petit Journal, Siècle, France, Petit Parisien, Etendard.*

— Dosyć, dosyć, wierzę!

Leon rzec w kieszenie od spodni wpakował.

— I pomyśleć, że dziś, jutro mogłoby się to mnie, albo tobie, hrabio, przytrafić, gdyby...

— Gdyby co?

— Gdybyśmy mieli przy sobie znaczniejsze sumy.

Twarz Brunona przeciągała się i szarzała z przestrachu.

— Tak myślisz, rybko?

— Jestem tego pewny.

Od pewnego czasu jednak dobre stosunki, trwające pomiędzy Leonem i Brunonem, naprężyły się cokolwiek.

Powodem tego był żart, jakiego się dopuścił Leon, wezwawszy anonimem sześć starych dewotek do numeru, zajmowanego przez Brunona, w którym wedle słów listu miał się znajdować ich bogaty, a świeżo z Ameryki przybyły krewny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Następnie zabrał głos znakomity przedstawiciel centrum, stary Piotr Reichensperger. Ubolewa on nad wyuzdaniem liberalizmu, którego wyrazem była mowa Eneccerusa. Za jego młodszych lat, w dobie prawdziwego liberalizmu, nikt nie ośmielał się zaprzeczyć temu, że kościół ma prawo do udzielania religji w szkole. Mówca ostrzega przed szkołą świecką w znaczeniu bezwyznaniowem *(Simultanschule)*, gdyż prowadzi ona prosto do socjalizmu.

Minister wyznań, hr. Zedlitz, powołuje się na konstytucję, której pozostał wiernym. Kto ją uważa za przestarzałą, niech proponuje zmianę konstytucji; rząd nie bierze na siebie odpowiedzialności za ideę tak śmiałą. Niepodobna nauczycielom elementarnym dawać tych przywilejów swobody nauczania, jakiemi cieszą się profesorowie uniwersytetów. Wobec swobody nauczycieli mówca broni swobody rodziców. Czyż możemy—powiada—dzieci nasze od lat sześciu do czternastu poświęcać bezwzględnie fantazji tego lub owego nauczyciela ludowego? Nauczyciel taki w nauce religji powinien trzymać się bezwzględnie wskazówek kościoła. Projekt pozostawia szkoły symultanne tam, gdzie one istnieją w uprawnionych warunkach i broni energicznie argumentami wolnomyślnemi szkoły prywatnej.

Po przemówieniu ks. Jażdżewskiego za projektem, odroczono rozprawy do dnia następnego.

Br. Z.

Tajemnice Ciechocinka.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

I.

W styczniu, 1892-go r.

Przedewszystkiem zastrzeżenie: to wszystko, co poniżej stawiane jest w formie zarzutu lub krytyki, dotyczy wyłącznie li tylko właścicieli nieruchomości tutejszych.

Co się tyczy bowiem działalności administracji, przeciwko niej ani słowa rzec nie można. Zarząd czynił i czyni wszystko, co tylko w zakresie jego atrybucyj spoczywa, i co środkami, jakiemi rozporządza, uskutecznić jest w stanie. Gość z przed laty 20-tu tylko widokiem tężni byłby objaśniony, gdzie się znajduje, to bowiem, co zarząd kapiełowy dotychczas dla Ciechocinka uczynił, z gruntu zakład i warunki miejscowe zmieniło i tylko prawdziwe uznanie dla niestrudzonej działalności wywołać musi.

Do rzeczy tedy...

Gdyby uniwersalny autor „Przewodnika po Ciechocinku" przeczuł, iż tak przez niego wychwalane „filary tutejsze", jak to mówią, „puszczą go w trąbę", przy realizowaniu epigramatów na monetę brzęczącą, nie bujałby po przestworzu fantazji i nie wi- dział wspaniałych pałaców i willi (patrz str. 34 „Przewodnika")...

Wskutek jednak niejasnego przeczucia niewypłacalności kundmanów, dał on mi darę punktów silnie oświetlających dodatnie strony Ciechocinka: *„nie zawsze dostać można lokal wygodny"* (str. 34), *„cena lokalu z 4-ch pokoi na sezon* (6 tygodni) *od 120 do 150 rs.* (str. 35), *„cena pojedynczego pokoju umeblowanego do 50 rs. na sezon"* (str. 36).

Oparty na akceptowanej przez płatną reklamę takiej informacji, odezwę się mową cyfr, które zawsze i wszędzie stanowią niezbite dowody prawd.

Cyfry te pochodzą z łaskawie mi udzielonych danych urzędowych.

Osada Ciechocinek wraz z kolonjami: Słońsk, Aleksandrówka *vel* Białe domki i stary Ciechocinek, stanowi jedną całość, tak, że dość jest przejść z jednej ulicy na drugą, z cukierni do kursalu lub odwrotnie, by przejść od jednej nomenklatury do drugiej. Jest tu posesyj numerowanych 203, które tabela urzędowa dzieli w sposób następujący:

a) Co do ilości domów frontowych i oficyn.
b) Co do ilości domów drewnianych i murowanych.
c) Co do ilości pokoi.
d) Co do ilości pokoi wynajmowanych kuracjuszom.
e) Co do narodowości właścicieli, i
f) Co do dochodu w każdej z tych pozycyj.

Właściciel posesji	CIECHOCINEK Domów frontowych	CIECHOCINEK Domów oficyn	CIECHOCINEK Domów w tem murowanych	CIECHOCINEK Domów w tem drewnianych	CIECHOCINEK Pokoi ogółem	CIECHOCINEK Pokoi wynajętych	CIECHOCINEK Dochód rs.	t. zw. „SŁOŃSK" Domów frontowych	t. zw. „SŁOŃSK" Domów oficyn	t. zw. „SŁOŃSK" Domów w tem murowanych	t. zw. „SŁOŃSK" Domów w tem drewnianych	t. zw. „SŁOŃSK" Pokoi ogółem	t. zw. „SŁOŃSK" Pokoi wynajętych	t. zw. „SŁOŃSK" Dochód rs.	STARY CIECHOCINEK Domów frontowych	STARY CIECHOCINEK Domów oficyn	STARY CIECHOCINEK Domów w tem murowanych	STARY CIECHOCINEK Domów w tem drewnianych	STARY CIECHOCINEK Pokoi ogółem	STARY CIECHOCINEK Pokoi wynajętych	STARY CIECHOCINEK Dochód rs.	BIAŁE DOMKI Domów frontowych	BIAŁE DOMKI Domów oficyn	BIAŁE DOMKI Domów w tem murowanych	BIAŁE DOMKI Domów w tem drewnianych	BIAŁE DOMKI Pokoi ogółem	BIAŁE DOMKI Pokoi wynajętych	BIAŁE DOMKI Dochód rs.	Razem dochód rs.
	a		b		c	d	f	a		b		c	d	f	a		b		c	d	f	a		b		c	d	f	—
Administracji . .	32	8	7	33	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Właściciele krajowcy	43	39	16	67	754	688	24,024	2	—	—	4	26	20	1,150	16	3	—	22	82	46	575	76	30	—	42	196	92	1,526	27,257
Niekrajowcy . . .	31	32	8	44	590	533	19,257	1	—	3	2	12	12	300	16	8	—	18	72	42	610	9	9	—	9	22	12	170	20,355
Razem . . .	106	79	31	144	1,344	1,221	43,299	3	—	3	6	38	32	1,450	32	11	—	40	154	88	1,185	85	39	—	51	218	104	1,696	47,712

NB. 90% domków na „Białych domkach", przerobionych z czworaków folwarcznych, ani hygieną, ani estetyką do użytku zalecone być nie mogą.

Wyraźnie 47,712 rs. dochodu za cztery miesiące letnie. Cyfrę tę śmiało podnieść możemy o 25%, bowiem sam osobiście sprawdzałem niektóre pozycje i przekonałem się, że suma dochodów, podana przez przeciętnego właściciela domu, jest co najmniej 25% niższą od rzeczywiście osiąganej, wysokość zatem 4-miesięcznego dochodu, pobieranego z 1445-iu pokoi, salonów lub izb, wynosi 59,510 rs.

Liczba chorych i gości nawiedzających Ciechocinek, również podług źródeł urzędowych, wynosiła w 3-ch latach ubiegłych 12,321, a mianowicie:

KATEGORJE GOŚCI	W latach 1889	1890	1891	Ogółem
Mężczyzn chorych . .	1,240	1,060	1,172	3,472
„ służby i handlujących . .	157	177	216	550
Kobiet chorych . . .	2,178	2,273	2,123	6,569
„ służby i handlujących . . .	562	644	524	1,730
Razem	4,132	4,154	4,085	12,321

Jeżeli weźmiemy tylko cyfry minimalne, wykazane w „Przewodniku", jako koszt na utrzymanie (życie) osoby samotnej, wypadnie nam, iż każdy z przebywających w Ciechocinku przez jeden tylko sezon (6 tygodni) musi wydać 34 rs. Nie biorę tu w rachubę jeszcze kolacyj gorących, wydatków na bale, składkowe obiady etc. Porównanie powyższe da nam niezbity pewnik, że handlujący i producenci osady Ciechocinka osiągnęli zysku *brutto:*

Za 4,132 osób w r. 1889-ym . . . . rs. 140,488
„ 4,154 „ „ 1890-ym . . . . rs. 141,236
„ 4,085 „ „ 1891-ym . . . . rs. 137,140
Razem . . . . rs. 418,864
Dodając do tego zysk, osiągnięty za wynajem lokali w tych 3-ch latach . . . . rs. 178,394
Otrzymamy sumę . . . . rs. 597,530

To jeszcze nie koniec. Wobec praktykowanych tu cen, znacznie wyższych od warszawskich, śmiało możemy twierdzić, iż z sumy tej na koszt nabycia towaru, sprowadzenia go, na koszt renowacji i utrzymania budynków najwyżej tylko 40% odliczyć trzeba, reszta zaś t. j. 60% czyli mówiąc wyraźniej rs. 358,425, pozostaje jako zysk czysty obywateli i handlujących tutejszych.

Tak mówią liczby.

Zobaczmy teraz, co za te sumy Ciechocinek zyskał.

Polot.

mistrza, będącego syndykiem przewoźników i po pięciu najdoświadczeńszych rybaków. Pięciu również grenadjerów z kapralem, mówiących po niemiecku, a wybranych z pośród najdzielniejszych, chociaż nie mieli jeszcze Legji, stanęło do jego rozporządzenia.

Cesarz kazał ich naprzód przyprowadzić przed siebie i zawiadomił ich, że za powrotem otrzymają natychmiast krzyże, na co odkrzyknęli z zapałem: „Niech żyje cesarz!" i poszli się przygotować.

Co się tyczy pięciu rybaków, kiedy tłumacz objaśnił ich, że mają wiosłować łodzią na drugi brzeg Dunaju, padli na kolana i zaczęli szlochać. Syndyk zaś oświadczył, że lepiej, iżby ich zaraz rozstrzelano, aniżeli wysyłano w ten sposób na śmierć pewną, ponieważ wyprawa jest „stanowczo niemożliwa" nietylko z powodu gwałtownego prądu który łódź wywróci, ale i dlatego, że przypływy Dunaju napędziły wielką ilość sosen świeżo ściętych w sąsiednich górach. Zawad tych uniknąć nie będzie można w ciemności nocnej, a one właśnie łódź przedziurawią i zatopią, zwłaszcza wobec ciągle wzrastającego przypływu.

Nadaremnie cesarz chcąc ich zachęcić, kazał położyć przed każdym 6,000 franków w złocie. Nie mogli się zdecydować, pomimo, że byli ubodzy, obarczeni rodziną i że te pieniądze zabezpieczyłyby los ich rodzin; odmawiali zaś dlatego, że przeprawa teraz przez rzekę, należała do najoczywistszych niepodobieństw.

Na wojnie wszakże, ofiarą kilku ludzi, okupuje się życie tysięcy, cesarz przeto był nieubłagany, a grenadjerzy otrzymali rozkaz poprowadzić ze sobą tych biedaków.

Kapral przydany Marbotowi należał do ludzi bardzo rozważnych, wziął go więc on za tłumacza i kazał mu wyjaśnić w drodze syndykowi, że skoro zmuszony jest uczestniczyć w wyprawie, niechże we własnym interesie wybierze najlepszą łódź i wskaże potrzebne przedmioty do jej zaopatrzenia.

(D. n.) *Edward Lubowski.*

Złota chwilka.

„Tak przeszedł i przeminął dzień jeden."
„Noc letnia" Z. Krasiński.

Pamiętasz?...
Jeszcze jedno rzucam ci wspomnienie,
Jak złotą gwiazdę w błękit majaczącej dali.
Gwiazda błyśnie i wskrzesi przelotne widzenie,
Potem spadnie, jak perła, w głąb' zazdrosnej fali.

Pamiętasz?...
Wiejski ganek winem oplątany
Ciemną masą zieleni dzielił dworu skrzydła;
Biła istna kaskada liści z białej ściany,
Dziwaczne, z arabesek znacząc malowidła.
Gdy wiatr szarpnął, kaskada z głuchym szumem drżała,
Miotając koronkowy szlak cieni na murze:
Zielonych pasem siatka zrywała się cała
I, jak węże Meduzy, wiła się ku górze.
Ganek był wtedy straszny;—myśmy go lubili—
Bo, kiedy przeszła burza, ta masa zieleni
Znowu słodko i cicho szeptała po chwili —
I nieraz tuśmy śnili w gąszcz liści wtuleni.

Pamiętasz?...
Zmierzch już minął, i słońca blask złoty
Zgasł dawno na zachodzie w różowej przezroczy.
Noc cicha rozpinała błękitne namioty
I gwiazd się otwierały brylantowe oczy.
Z klombów płynęła tutaj woń upajająca,
Tysiące sennych szeptów w nocnej ciszy drżało—
Z za drzew wyjrzała nagle srebrna twarz miesiąca
I oprawiła w srebro ścianę dworu białą.
Ulewa srebrnych blasków spłynęła ukradkiem
Na ganek, przesiąkając przez liściaste zwoje...
Pamiętasz?—Myśmy w ganku zeszli się wypadkiem...
Pamiętasz, jak przestraszył księżyc nas oboje?...

Jeszcze się usta nasze razem nie spotkały,
Chociaż z nich, jak woń z kwiatów, spłynęło zwierzenie.
I, jak kwiaty w słoneczne i skwarne upały,
Nosiliśmy na ustach milczących—pragnienie.
Pamiętasz, żeśmy nawet oszukać się chcieli?
Jam do ust kwiat przytulał, już zwiędły i blady,
Bo kwiat ten był wyjęty z włosów twych kąpieli
I twego pocałunku nosił jeszcze ślady...
Napróżno!—Kwiat spaliły ust spieczonych żary,
I usta moje ust twych więcej pożądały...
Och, bo te usta twoje takie miały czary,
Taką woń, taki płomień!...
— Tak spłynął dzień cały.

Pamiętasz ten na ganku wieczór księżycowy?
O, nie płoń się! Pamiętasz?... Nagła błyskawica

Kołem srebrzystych blasków oplotła nam głowy...
Drgnęłaś i wstyd ci było bladego księżyca.
O, nie płoń się! Wszak myśmy nie zgrzeszyli sami?
I księżyc, choć nas podszedł, też nie był bez winy—
W klombie całował róże srebrnemi ustami
I śpiące, rozmarzone całował krzewiny.
Całowały się róże, wiatr, gwiazdy, błękity,
Liście dzikiego wina ponad naszą głową—
A był to pocałunek, na cząstki rozbity,
Ten—który z ust nam spłynął w tę noc księżycową.

Pamiętasz? Myśmy w ganku zeszli się niechcący.—
Żegnaliśmy się przedtem długo, bardzo długo.
„Dobra noc!" rzekłaś wreszcie, i z dłoni gorącej
Wypuściłem twą rękę jedną, potem drugą;
Oddalaliśmy chwilę rozstania najdłużej—
Rozstaliśmy się wreszcie.
Jam moje pragnienie
Poszedł zwierzyć tej wonnej, purpurowej róży,
Którą muskały z okna twojego promienie.
Widziałem, światło błyszczy jeszcze i nie gaśnie...
Nie śpisz? Marzysz? Czy o mnie? Próżno gwiazdy płoną,
Światełko w twojem oknie lśni żywiej i jaśniej...
Wracam... Wtem w ganku widzę—ciebie, rozmarzoną...

Mdlejące róże w klombie piły srebrne rosy
I na skrzydła wietrzyka kładły słodkie wonie— —
Myśmy stali zmieszani. Nagle—twoje włosy
Uczułem na mej skroni, spotkały się dłonie,
Serca zabiły mocniej, żywiej obok siebie
I oblały nas warem—krwi gorącej strugą—
Droga, czyśmy na ziemi jeszcze, czyli w niebie?—
Usta!... Czuję twe usta!... długo... długo... długo...

O, nie płoń się! Wszak myśmy nie zgrzeszyli sami.
Bez winy nie był również i ten gość niebieski,
Co nas spłoszył, znienacka sypiąc tu iskrami,
I w ganku rozpalając srebrne arabeski.

Księżyc ci aureolę rozpiął po nad głową—
I stałaś, niby święta, z tem srebrzystem kołem,
Byłaś czysta, jak przedtem, w tę noc księżycową,
Byłaś tylko kobietą razem i aniołem.

Pamiętasz?... To ostatnie rzucam ci wspomnienie.—
Gwiazdę pochłonie błękit, perłę—cicha woda.
Zniknie też i wskrzeszone przelotne widzenie...

Tak przeszedł i przeminął dzień jeden...
Oh, szkoda!
Bożydar.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż przy departamencie kolejowym ministerjum finansów utworzono komisję do przejrzenia i zreformowania nomenklatury towarów importowanych.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w Finlandji ma być utworzona nowa gubernja z miastem gubernjalnym Jyväskylä. Przestrzeń projektowanej gubernji wynosi 17,917 kilom. kwadr., ludność zaś jej 100,000 mieszkańców.

= *Wiek* donosi, że w gub. siedleckiej zbierane są od przemysłowców i rolników wiadomości o lichwiarzach.

= W *Kur. codz.* z d. 26-go stycznia czytamy: „Towarzystwo kredytowe ziemskie skazane zostało na karę w sumie 100,000 rs. za nieopłacenie właściwych stempli przy sprzedaży dóbr, które przeszły na własność Towarzystwa, a następnie odstąpione były z wolnej ręki innym osobom." Wiadomość powyższa podana została bez należytego sprawdzenia u źródła. Towarzystwo kredytowe, mając sobie przysądzone dobra, dla braku licytantów, nie może stać się ich właścicielem, na to bowiem nie pozwala ustawa; Towarzystwo ma obowiązek dobra, nie sprzedane z licytacji, zbyć z wolnej ręki, za szacunek dowolny, niezależnie od obciążającej te dobra pożyczki. Kwestja opłat stemplowych nie została dotychczas stanowczo rozstrzygniętą. Towarzystwo sprzedając z wolnej ręki dobra, w kontrakcie sprzedażnym zobowiązuje nowonabywcę do opłaty powyższego stempla, jeżeli ten będzie wymagalny. Warunek powyższy figuruje we wszystkich kontraktach; odpowiedzialności zatem żadnej z tego tytułu Towarzystwo podlegać nie będzie.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Z uwagi, że nagromadzone z winy przedsiębiorcy Fronta sterty brudnego śniegu, lodu i śmieci utrudniają ruch na ulicy i miastu grozi zanieczyszczenie, magistrat uznał za konieczne przyjąć tabor Fronta do swego rozporządzenia, przyczem ściśle się stosując do kontraktu, tudzież opierając się na danych faktycznych, zastrzegł sobie prawo ściągnięcia z przedsiębiorcy wszystkich strat, jakieby miasto z jego winy mogło ponieść. O czem podaję do wiadomości policji i polecam pp. komisarzom sporządzanie protokułów, dotyczących nieakuratnego oczyszczania ulic, aż do czasu następnych moich rozporządzeń."

= Z wiosną rozpocznie się w Skierniewicach budowa warsztatów dla drobnych robót, dworzec zaś na tejże stacji otrzyma peron ze szklanym dachem.

= Według urzędowych raportów, w ciągu miesiąca, od 13-go listopada do 13-go grudnia, znajdowało się osób na widowiskach: w teatrze Wielkim 23,467, Rozmaitości 13,109, Letnim 8,228, Małym 8,221, w salach redutowych 3,228, w cyrku 15,847, w sali ratuszowej 640, Muzeum przemysłu 400; w klubach: russkim 1,464, resursie kupieckiej 250 i obywatelskiej 5881, w Dolinie Szwajcarskiej 538 i Bellevue 648.

= W dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga prezes izby skarbowej szambelan Manżos, przyjechał zaś z Chełma pomocnik kuratora okręgu naukowego rz. r. st. Popow.

= Księżna Maciejowa Radziwiłłowa wyjechała z rodziną do Rzymu.

= Stan zdrowia JE. ks. Jaczewskiego, biskupa lubelskiego, po przebytej influenzy już się bardzo poprawił, lecz, jak donosi *Gazeta lubelska,* dostojny chory nie wychodzi prawie z mieszkania.

= Z teatru.

* Jutro w teatrze Wielkim operetka Zellera „Ptasznik z Tyrolu" po raz 108-my.

Widowisko zakończy „Wieszczka lalek" z udziałem panny Cornalby.

* W teatrze Małym jutro po raz 15-ty „Człowiek o stu głowach".

* Sztukę Sudermana „Koniec Sodomy", która pojutrze ukaże się pierwszy raz na deskach teatru Rozmaitości, zaprezentują panie: Czakówna, Gilska, Leszczyńska, Marczelówna, Mirecka, Rakiewiczowa, Trapszówna i Wieńczycka, pp.: Czarnecki, Grzywiński, Kotarbiński, Leszczyński, Ładnowski, Ostrowski, Prażmowski, Rapacki, Szymanowski i Wolski.

* Artysta sceny krakowskiej, p. Józef Śliwicki, przybędzie w przyszłym tygodniu na występy do Warszawy.

Zaprezentuje on się w „Mazepie" (rola tytułowa), zapowiedzianym na piątek przyszły.

* Przyszłotygodniowy repertuar teatru Rozmaitości projektuje na poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i sobotę „Koniec Sodomy", na piątek „Grajka" i „Oj młody, młody" i na niedzielę „Bawidełko".

* W przyszłym tygodniu artyści dramatu i komedji przystąpią do prób pamięciowych z byronowskiego „Manfreda" i komedji Abrahamowicza i Zielińskiego „Dobry numer".

Odpowiedni rozdział ról umożliwi wystawienie „Manfreda" na scenie teatru Wielkiego i jednocześnie „Dobrego numeru" w teatrze Rozmaitości.

* Panna Czosnowska ukazała się publiczności łódzkiej po raz pierwszy we wtorek, d. 26-go b. m., w operetce Lecocqua „Serce i ręka".

Pełną wdzięku artystkę, wybornie usposobioną, przyjęto owacyjnie.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach w teatrach: Wielkim 703, Rozmaitości 289, Małym 486 i w cyrku 655; na koncercie Towarzystwa muzycznego w salach redutowych 420.

= Z muzyki.

* *(St. C.)* Wczorajszy wieczór „mniejszy" w Towarzystwie muzycznem, urządzony staraniem p. Michała Hertza, obdarzył słuchaczów programem zasobnym i urozmaiconym.

Miejsce naczelne zajmował tercet Mozarta (C major, op. 41 podług edycji Litolffa) na fortepjan, skrzypce i wiolonczelę, wykonany przez pp.: Hertza, Noskowskiego i Jarońskiego.

Utwór ten, noszący niewątpliwie piętno wielkiego mistrza, traktowany był w sposób mglisty, niewyraźny, jakby w rodzaju akwareli; manjera ta ma być podobno równoznaczną z pojęciem stylu „klasycznego".

Tymczasem w tych skromnych napozór pomysłach melodja płynie strumieniem szerokim, pełnym wiosennej siły, jakby przelewając się po za zakreślone granice formalne.

Przy odpowiedniem wykończeniu tercet ten mógłby być prawdziwie świetną ozdobą programu.

Popisów instrumentalnych dopełniał występ p. Bonifacego Szałowskiego, ucznia niegdyś p. Barcewicza, a obecnie członka orkiestry operowej.

Uzdolniony skrzypek wykonał andante i finał z koncertu H. Wieniawskiego (D minor), cavatinę J. Raffa i „Obertasa" Wieniawskiego.

Pod względem technicznym gra p. Szałowskiego odznacza się przymiotami wybornej szkoły, której życzyć należy tylko większej jędrności rytmicznej.

W części wokalnej panna Mieczysława Sokołowska odśpiewała z powodzeniem arję z op. „Safo" Gounoda, pieśń Schumanna („Widmung"), oraz mazurka T. Mikulskiego.

Miłą niespodziankę było ukazanie się na estradzie koncertowej p. Romana Skowrońskiego, znanego dotychczas z popisów zbiorowych „Lutni".

Głos tego śpiewaka-amatora posiada wszystkie przymioty prześlicznego organu tenorowego, który pod umiejętnym kierunkiem p. St. Niedzielskiego w pieśniach Moniuszki („Flis", „Dwie zorze") i Komorowskiego („Zozulicz") zjednał p. Skowrońskiemu szczery, zasłużony oklask.

Deklamacja p. Józefa Petrellewicza, który wypowiedział „Sielankę młodości" Gaszyńskiego, dopełniała programu.

= Ze sztuki.

* Licytacja, jaka obecnie odbywa się w salonie artystycznym spółki artystów na Nowym-Świecie, potrwa jeszcze tylko przez dzień jutrzejszy.

Nadmieniamy, iż sprzedaż przez licytację urządzają nie członkowie salonu, ale artyści, biorący udział w wystawie.

= Oświetlenie i wagony.

Światło elektryczne coraz więcej zdobywa sobie praw obywatelstwa, po odbytych bowiem próbach zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej postanowił zaprowadzić oświetlenie elektryczne w trzech wagonach salonowych, oraz w warsztatach mechanicznych i kotłowni.

Do oświetlania wagonów użyte będą akumulatory systemu Schopa, ważące około 10-ciu pudów, a dostarczać one będą światła w ciągu 20-tu godzin.

Koszt baterji akumulatorów na jeden wagon wynosi 300 rs., cała zaś instalacja lamp w wagonie 150 rs.

Gdyby nie zbyt jeszcze wysoka cena światła elektrycznego, zastosowaneby ono zostało do nowych 47-iu wagonów I-ej i II-ej klasy, które zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej postanowił obecnie nabyć.

Te więc wagony będą oświetlone gazem i w tym celu będzie zbudowana niewielka fabryka gazu w obrębie warsztatów kolejowych.

Koszta urządzenia zakładu gazowego wyniosą 20,000 rs.

Z powodu konieczności przerobienia egzystujących wagonów starego typu na przechodnie, kurytarzowe, zarząd kolei wiedeńskiej zamierza w krótkim czasie obstalować, oprócz wyż wspomnianych 47-iu wagonów, jeszcze 130 wagonów osobowych trzech klas.

Nadto nabyte będą osiem lokomotyw towarowych systemu Compound i kilkaset krytych wagonów towarowych.

= O posady.

Pomiędzy urzędnikami tutejszych kolei rozpowszechniła się pogłoska, jakoby zarząd budujących się obecnie kolei syberyjskich rozporządzał znaczną liczbą posad służby telegraficznej, kolejowej i t. p.

Pogłoska, o ile się zdaje, zapożyczona z jednego z pism brukowych petersburskich, poruszyła w naszem mieście osoby poszukujące posad.

Interesowani zgłaszają się nieustannie do zarządów kolejowych po informacje, których nikt udzielić dla braku źródeł nie może.

W dniu wczorajszym, w celu ostatecznego wyświetlenia kwestji, żądający posad wysłali telegram do czasowego zarządu kolei syberyjskiej.

O treści odpowiedzi nie omieszkamy zawiadomić czytelników.

= Sprawy górnicze.

Z Dąbrowy donoszą nam d. 26-go b. m.:

„Ostateczne oddanie zakładów hutniczych oraz kopalń rządowych nowemu Towarzystwu nastąpiło w dniu dzisiejszym w obecności naczelnika zakładów górniczych w Królestwie Polskiem, inżeniera Choroszewskiego.

Towarzystwo z wiosną ma zacząć swoją działalność na szeroką skalę.

Krążą jednakże wieści, iż podobno nie wszystkie gałęzie będą eksploatowane: część ma być wydzierżawiona nowej grupie kapitalistów."

= Zwinięcie kantorów.

Wielu tutejszych kupców zbożowych, prowadzących handel z Niemcami, utrzymywało kantory w głównych punktach pogranicznych, jak: w Sosnowcu, Iłowie i Wierzbołowie.

Z powodu zamknięcia granic dla wywozu zboża, obecnie kantory zostały ostatecznie zwinięte, zaś ajenci odwołani do Warszawy.

= Goście z Japonji.

Od dwóch dni bawią w Warszawie dwaj japończycy: pp. Tao i Ijolama

potrzeb na przeżywienie ludności w siedemnastu gubernjach i na zasiewy, w ministerjum spraw wewnętrznych zostały sporządzone wykazy zapasów na przeżywienie i na zasiewy, które należy koniecznie dostarczyć kolejami do gubernij dotkniętych nieurodzajem przed d. 1-ym marca.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W Wielkiej operze przygotowuje się wielka zabawa pod protektoratem małżonki ambasadora russkiego, baronowej Mohrenheim. Połowa dochodu z zabawy przeznaczona na rzecz dotkniętych nieurodzajem miejscowości w Rosji.

WYBORY NA WĘGRZECH.

Budapeszt 27-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z powodu rozpoczynających się jutro wyborów do sejmu, zarządzono w całym kraju pogotowie wojska, żandarmów i policji.

TRAKTATY HANDLOWE.

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Parlament przyjął w trzeciem czytaniu traktat handlowy z Szwajcarją. (*Aj. półn.*)

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Parlament przyjął ustawę, orzekającą, że zboże zagraniczne, znajdujące się d. 1-go lutego w niemieckich magazynach tranzytowych, oclone będzie wedle zniżonej taryfy. Toż samo odnosi się do zboża, przeznaczonego dla młynów, jakoteż do drzewa budulcowego i opałowego.

Bern w Sewajcarji 27-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rada narodowa przyjęła traktaty handlowe z Niemcami i Austrją. (*Aj. półn.*)

INFLUENZA.

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Cesarzowa Fryderykowa silnie przeziębiona musiała położyć się do łóżka. Wskutek tego nie mogła uczestniczyć w dzisiejszych przyjęciach u dworu z powodu urodzin cesarskich.

Bruksella 27-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Były belgijski minister wojny, baron Chazal, umarł na influenzę. Żona jego przeżyła go zaledwie kilka minut. Jest on twórcą belgijskiego systemu fortyfikacji i jako taki protoplastą Brialmonta.

Bukareszt 27-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Szkołę oficerską z powodu influenzy zamknięto.

WYSOKI ORDER.

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Minister oświaty, hr. Zedlitz, otrzymał wysoki order. Odznaczenie to budzi powszechną sensację wobec grożącego przesilenia ministerjalnego.

WYPADEK STAMBUŁOWA.

Wiedeń 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Pogłoski o śmierci Stambułowa okazały się manewrem giełdowym. Zaprzeczono im kategorycznie. Prof. Billroth otrzymał depeszę, iż przebieg choroby jest spokojny.

Berlin 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Magistrat postanowił przesłać sejmowi petycję przeciw projektowi szkolnemu.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Potwierdza się wiadomość, że tutejszy poseł włoski hr. Menabrea weźmie dymisję. Na razie otrzymał on urlop. (*Aj. półn.*)

Rzym 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Papież prezydował wczoraj kongregacji obrzędów i zamianował kardynała Ledóchowskiego prefektem kongregacji *de propaganda fide*. (*Aj. półn.*)

Bern w Szwajcarar-i 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rada stanów zatwierdziła kredyt 7,600,000 fr. na cele obrony wojennej. Rada narodowa upoważniła radę związkową, aby, jeżeli traktat handlowy z Włochami zostanie podpisany, wprowadziła go natychmiast w życie pod warunkiem wzajemności ustępstw i zwołania następnie zgromadzenia związkowego, celem zatwierdzenia traktatu. (*Aj. półn.*)

Madryt 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Bilbao przyszło do utarczek pomiędzy górnikami i siłą zbrojną. Wielu rannych.

Teheran 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Zakaz palenia tytoniu cofnięto.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go stycznia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek pomyślniejszy. Rynek rubli miał dziś nieco lepszy pokup i wykazuje drobne korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 199.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawowych o 25 fenig. Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnostkę, krótki Petersburg o 50 fen., a długoterminowy o 30 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (172.40), podczas gdy długoterminowe notowano wyżej o 10 fen. (171.60). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne utrzymały kurs wczorajszy, a pożyczki wschodnie osiągnęły 63.30. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, i 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go, tyleż co i wczoraj za pożyczki premiowe russkie z r. 1864-go i kupony celne, mniej natomiast za 4½% listy zastawne ruskie, premjówki russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1% przeszło. Na rynku pieniężnym gotówka jest wciąż bardzo obfitą; dyskonto prywatne tańsze było dziś znowu o ⅛% (1½%). Żyto miało dziś dobry pokup i podrożało o 2 m. 50 w towarze gotowym i o 1 m. 25 fen. w dostawowym.

Berlin 27-go stycznia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. ust.	199.60	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	199.25	Akcje kredytowe	171.10
Wek. na Petersb. krót.	198.90	Wek. na Londyn-kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	197.—	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	199.50	Żyto w tow. gotow.	217.50
Wschodnia poż. II em.	63.80	Żyto na wiosnę	212.50
Listy zast. serji I-ej	62.90		

Kursy z dnia 26-go stycznia: 199.50, 199.20, 198.40, 196.70, 199.25, —.—, 63.—, 170.—, 215.—, 211.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 27-ym stycznia.— Tendencja targu zbożowego w dniu dzisiejszym była spokojną. Dowóz zboża wynosił 19 wagonów, z których 4 wagony było żyta, 8 owsa, 4 jęczmienia i 3 wagony kukurydzy. Usposobienie dla żyta było nieco mocniejsze. Płacono za wyborowe 132—133 kop., za średnie 130—131 kop., za ordynaryjne 126—129 kop. Owies zniżkowo. Za wyborowy osiągano 92 do 97 kop., za średni 83 do 88 kop., za ordynaryjny 75 do 81 kop. Tendencja dla jęczmienia dość słaba. Wyborowy jedynie dobrym cieszył się pokupem, średni i ordynaryjny bardzo słabo, zaledwie 83—84 kop. osiągano. Kukurydza mocno, 78 do 83 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana bez zmiany, płacono 138 do 150 kop. stosownie do gatunku.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 23-im stycznia r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Fabryka gruszkowska sprzedała Brodzkim 50,000 pudów z odbiorem na stacji Lubaszówka na styczeń po rs. 4 kop. 25, z zapłatą w czerwcu; Kornin spekulantowi z przyszłej produkcji 10,000 pudów na stacji Popielnia na październik-grudzień po rs. 4.05 z zadatkiem 25 kop.

Łódź 23-go stycznia na tutejszych targach zbożowych pszenica i owies mają dobry popyt. Od wtorku sprzedano na stacji towarowej 100 korcy żyta po rs. 7.80, 800 korcy owsa po rs. 3.15 do 3.25, 350 korcy owsa wyborowego po rs. 3.40 do 3.50. Na nowym rynku sprzedano wczoraj 200 korcy pszenicy po rs. 8.30 do 8.50. Płacono za siano po 90 do 95 kop., za słomę po 70 do 75 kop., za koniczynę zaś rs. 1.10 do 1.20.

Gdańsk 26-go stycznia. — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na luty-marzec 181 mar. w zaofiarowaniu, 180 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 182 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 185 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 180 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 180 mar. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 181 mar., tranzytowego 179 mar. Rzepik russki tranzyto letni 194 m. za tonnę płacono. Rzodkiew russka tranzyto 190 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 64 m., czerwona 42½ mar., 47 mar., 50 mar. za 50 kilogramów płacono. Otręby pszenne średnio-grube 4.50 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 66 m. w poszukiwaniu, na styczeń 65 mar. w poszukiwaniu, na luty-maj 65¼ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 46½ mar. w poszukiwaniu; na styczeń 45½ mar. w poszukiwaniu, na luty-maj 45½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 200.90 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi w Piotrkowie.*—Zakłady w tym rodzaju łączą się z zakładami dla chorób nerwowych. Zakład wspomniany nie istnieje.

— *Panu E. K., stałemu prenumeratorowi.* — Politechniczna we Lwowie, wyższa przemysłowo-techniczna w Krakowie. Wyższa rolnicza w Dublanach. Rolnicze (niższe) w Czernichowie i Jagielnicy. Szkół rzemiosł w ścisłem znaczeniu wcale niema, oprócz niedawno założonych dla izraelitów z fundacji Hirsza. Przy uniwersytecie krakowskim istnieje nadto *studjum* agronomiczne. We Lwowie szkoła weterynarji. Dyrektorem wyższej przemysłowo-technicznej krakowskiej jest p. Jan Rotter.

— *Interesowanemu.*—Nie ogłoszony.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 27-go stycznia 1892 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 26-go g. 9 w.	751.9	98	ZPd	—0.7	=	—0.5
D. 27-go g. 7 r.	752.1	96	Z	—2.2	=	—1.7
" g. 1 pp.	751.6	87	ZPd	0.1	=	0.1

W ciągu d. 26-go b. m.) Temperatura najniższa C. —9.1=R. —7.2; " najwyższa C. —0.7=R. —0.5; Wysokość wody spadłej mm. 0.7.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 55 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 33 p. p.	10 5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 25 w.	6 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Osobowo-miejscowy z Piotrkowa do Sosnowic 3 kl.	7 — w.	10 50 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 45 p. p.	2 15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 35 w.	8 20 r.
Warszawsko-terespolska:		
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej	3 40 p. p.	1 45 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11 15 w.	6 32 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	9 45 r.	7 50 w.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami (oprócz siedlecko-małkińskiej), a I i II kl. do Petersburga	9 28 r.	7 53 w.
Osobowy 3 klasy do Petersburga	11 8 w.	4 23 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl.	2 23 r.	4 15 r.
Z Kowna do Petersburga	5 53 r.	11 45 w.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 15 (27) Января 1892 г.

Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).